

Cena Kurjera  
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do  
domu dopłaca się 20 ct  
miesięcznie.

Na prowincji.  
Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicą kwartal-  
nie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 c.

## KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-  
respondencje prywa-  
tne — za każdy wiersz  
12 c<sup>t</sup> Reklamy w ru-  
bryce „nadesłane“ za  
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwra-  
cają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Sefiryny pny.  
Jutro: Przen. ś. Kaźm.  
Pojutrze: Augusta.

Grecko-katolickie:  
Mycheja P.  
Uszenie Bohorod.  
N. 12 po Sosz. Hł. 3.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA  
przy ul. Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno pelować na  
jelenie, kozły (rogacze), bażanty, kuropatwy,  
przepiórki, dzikie gołębie, drobie i pardwy,  
ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 16 m.  
Zachód „ o 6 g. 44 m.  
Barometer 761. Pogoda zmienna.

## Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
Za odnośnienie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.  
Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub  
15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

## Kombinacje i domysły.

Wiedeń 23 sierpnia. *Narodni Listy* pierwsze z pism czeskich, wystąpiły dziś z odwołaniem się do pomocy polskiej w walce przeciw rządowi, uznały jednak za stosowne — jeżeli wierzyć mamy telegraficznemu streszczeniu artykułu — wezwanie nie to ubrać w formę groźby. Widocznie Czesi z jednej strony znają dostatecznie bezgraniczną dla sfer decydujących użyteczność Koła polskiego, z drugiej zaś wiedzą, że moskalofilskie ich enuncjacje najnajmniej nie zyskały im zwolenników w postępowych i patriotycznych szeregach polskich. Tymczasem koła polityczne tutejsze snują dalej nie politycznych kombinacji.

Wedle jednej z tych kombinacji miałby rząd hrabiego Taaffego z umysłu prowokować Czechów, znalazłszy sposób stworzenia sobie większości bez ich — dość niewygodnego — współdziałania.

Minister Gautsch — o tem wiedzą tu wszyscy — jest przedewszystkiem zwolennikiem reakcji. Jego zatem wynalazkiem mienia większość, złożoną z konserwatywnych właścicieli dóbr, z klerykałów i — Polaków. Czesi według tej wersji, byliby *zmuszeni* do wystąpienia przeciw rządowi, a w szczególności przeciw ministrowi oświaty, walka, którą toczą nie byłaby dobrowolną, a tylko przymusową. Jeżeli uda się im powstrzymać Polaków od przystąpienia do konserwatywnej koalicji, wszystko zostanie *beim Alten*, jeżeli nie, chcąc nie chcąc muszą zająć stanowisko opozycyjne.

Z innej strony utrzymują, że na wyraźne wyższe życzenie, zainicjowane zostały rokowania z klubem niemiecko-austrjackim. Hr. Taaffe, jako prezydent rządu, miał zdaniem tych polityków jedyną zadanie rządu, żeby rozporządzać większością gotową do wotowania wszelkich wydatków potrzebnych dla siły militarnej. Oczywiście, że taka większość wymaga dla siebie najrozmaitszych ustępstw i koncesyj. W tej mierze najbardziej wymagającymi są Czesi, a że w dodatku ru-sofilskie ich enuncjacje wywołać miały niezadowolenie, a nawet zaniepokojenie, hr. Taaffe otrzymał zlecenie pozbycia się niewygodnych sprzymierzeńców i nawiązania rokowań z klubem niemiecko-austrjackim.

Klub ten — który raczej nazwać by wypadało „klubem gieldowców“ — za cenę panowania na polu finansowem, okazał się chętnym do porzucenia opozycji, pod warunkiem jednak, ażeby w miejsce hr. Taaffego na czele rządu stanął inny minister (mówią o p. Gautschu), gdyż przywódcy klubu nie mogliby wobec wyborców swo-

ich usprawiedliwić nagłego sojuszu z ministrem, którego w organach swoich przedstawiali konsekwentnie jako zgubę Austrii. Naturalnie, że w razie przyścia do skutku tego sojuszu, jeden z mementów klubu wszedłby w skład ministerstwa, w zastępstwie p. Prażaka.

Kombinacje te jakkolwiek może bezpodstawne, mają dla nas jednak bardzo przykrą stronę. Widzimy bowiem, że we wszystkich, chociażby najbardziej sobie przeciwnych kombinacjach, bezwarunkowo liczą na Koło polskie, widzimy, że nepotyzm Koła doprowadził nas do tego, iż wobec wszystkich odgrywamy rolę ślepego i posłusznego narzędzia, już nie obecnego, ale każdego w ogóle rządu.

Oto są owoce polityki pana Grocholskiego i jego owieczek! Z rozwiniętymi żaglami płyniemy w pędzie reakcyjnym, i z rządkiem zaślepieniem spodziewając się od takiej polityki zbawienia.

## Z powodu ankiety szkolnej.

Bolechow 24 sierpnia. Nie mam sposobności do porównania projektowanego wniosku hr. Badeniego z obowiązującą dotąd ustawą szkolną i licznymi skargami nauczycieli, podnoszonemi na zjazdach i wnoszonemi do sejmu. Zdaje mi się, że projektowane zmiany nie zadowolą nikogo. Pragnę jednak zwrócić uwagę szanownej ankiety na stosunki szkolne bolechowskie, które zapewne w wielu innych miejscowościach zachodzą, a które niewątpliwie zasługują na uwzględnienie. Place nauczycieli szkół ludowych stosują się do liczby mieszkańców, w której znajduje się szkoła. Jest w tem słusność, ponieważ w miejscowościach więcej zaludnionych wszystkie potrzeby życia są po polsku w większej cenie. Nie podniesiono jednak tej okoliczności, że są miejscowości tak skupione, iż chociaż razem wzięte mają ludność wcale pokąźną i jedną tylko szkołę, brane jednak osobno, muszą być zaliczone do najniższej klasy plac nauczycielskich.

Taki właśnie stosunek zachodzi w Bolechowie. Właściwe miasto Bolechow nie liczy więcej nad cztery tysiące mieszkańców z przyległościami wszelako jak: Wołoska Wieś, Nowy Babilon, Stary Bolechow, Salomonowa Góra itd., które wcale od miasta nie są odgraniczone, tak że z jednej strony ulicy domy należą do Wołoskiej wsi a z drugiej do miasta, znajdzie się z pewnością więcej niż 10.000 mieszkańców, tak iż nauczyciele powinni by pobierać place drugiej klasy. Byłoby więc słuszną rzeczą doliczać ludność miejscowości korzystających z wspólnej szkoły, a może jeszcze słuszniej wymierzyć *dotadek do płacy nauczycielskiej podług liczby uczniów uczęszczających do szkoły* jak się to dzieje w Szwajcarii. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że praca nauczyciela jest tem mozolniejsza, im więcej dzieci jest w klasie. Wygodny nauczyciel nie troszczy się więc o powiększenie liczby. Gdyby jednak wiedział, że przysporzy mu to dochodu ubiegałby się bezwątpienia o to, aby wszystkie dzieci obowiązane do szkoły przychodziły i tym sposobem pobierał większe wynagrodzenie.

Zresztą oczywiście doznaje tu krzywdy miasto utrzymujące szkołę, z której korzystają przyległe gminy nie przyczyniające się do utrzymania jej. Cierpi na tem zapewne i szkoła, jak to z powierzchni samych budynków godzi się wnosić.

A. Ł.

## Wznowiony monopol rządowy.

Jak wiadomo wystąpił p. min. Gautsch z nowym rozporządzeniem, przywracającym centralistyczny „c. k. nakład szkolny“, co uszczupla atrybucje c. k. rad krajowych szkolnych i nakładów prywatnych. Taki c. k. nakład istniał za czasów Bacha i Schmerlinga, a wszystkie książki szkolne wychodziły tym nakładem w Wiedniu. Za „bürgerministerjum“ zrobiono ustępstwo naszej autonomii i od tego czasu książki szkolne u nas wychodziły pod aprobatą c. k. rady szkolnej krajowej, polskie w drukarni Zakładu im. Ossolińskich, ruskie w Stauropigii. Od 1 września b. r. wchodzi znowu w życie stary c. k. nakład szkolny.

Oczekując, jakie zapatrywanie na tę ważną sprawę wypowie Towarzystwo pedagogiczne i jakie środki przedsięwzięcie c. k. rada szkolna krajowa przeciw uszczuplaniu swych atrybucyj, podajemy tutaj, co piszą bezwarunkowo kompetentne „Freie paedagogische Blaetter“, który to artykuł powtórzyły prawie wszystkie pisma wiedeńskie:

„C. k. nakład musi doprowadzić do monopolu rządowego. Istniejąca obok niego wolność nakładów musi stopnieć do zera, gdyż brak jej wolności zbytu. Konkurencja, tj. wolne współzawodnictwo jest wykluczone, gdyż z nakładem rządowym połączonym jest wyrokowanie nad nakładami prywatnymi. Jedna osoba może pisać książki dla nakładu rządowego, a równocześnie cenzurować podobne książki prywatnego nakładu lub poruczać ich cenzurowanie swym przyjaciółom; czyż nie jest to rzeczą naturalną, że wskutek ogólnej słabości ludzkiej nakład prywatny zawsze wyjdzie potępionym? I co znaczy aprobatą dla prywatnego nakładu, jeżeli rząd na każdej konferencji nauczycielskiej, gdzie się odbywa wybór książek dla użytku szkolnego, ma w osobie obecnego inspektora zarazem zastępcę swych własnych książek?

C. k. nakład książek szkolnych jest — jak to wykazuje proste zastanowienie się i doświadczenie — *monopolem rządowym*. Co na pozór pozostało z dawnej wolności, to jest tylko pękniętym filarem, który lada dzień runie.

Wolność prywatnego nakładu książek szkolnych w czasie, kiedy ograniczający ją przymus aprobacyjny nie był wykonywany takim niszczącym sposobem, była pobudką dla nauczycieli austriackich do różnej twórczości literackiej. Pojawily się liczne nowe książki szkolne i wpłynęły dobroczynnie na cały sposób nauczania. Nauczyciele gromadzili swoje myśli i doświadczenia, wyjaśniali je i występowali z niemi publicznie. Ożywił się interes dla kwestyj metodycznych i dydaktycznych, rozbudził się zmysł krytyczny, wlewając świeżego ducha w naukę. Ale dziś czy ma jeszcze kto chęć pisać dla szkoły? Praca tak czy tak aprobowaną nie będzie, a jeżeli nawet będzie, to udusi ją pałace słońce c. k. nakładu. Tak więc każdy idzie cicho swą drogą, nie dbając o innych. A nie jest to zyskiem, tylko ciężką stratą dla szkoły.

Liczne zmiany w książkach szkolnych, które słusne wywoływały żale, gdyż czyniły stare wydania nieużytecznymi, nie były wynikiem nakładów prywatnych. Można je było po prostu wstrzymać rozporządzeniem ministerjalnym. To samo powiedzieć można o częstych zmianach książek

szkolnych. Nie zawadzi jednak przypomnieć, że ze wszystkich książek używanych w austriackich szkołach, żadna nie doznała tak wielu zmian, jak zeszyty rachunkowe Moznika, które są artykułem c. k. nakładu.

Jeżeli c. k. nakład książek szkolnych nie jest korzyścią dla naszego szkolnictwa, to rzecz jasna, co należy myśleć o jego rozszerzeniu. Rząd, który zapomocą takiego rozszerzenia pragnie zwiększyć swój wpływ na szkolnictwo, osiągnie ten cel niezawodnie. Kto ma książkę, ten co prawda, przez to nie ma jeszcze szkoły, ale ma znaczną jej część. Ale czyż to szczęście, jeżeli rząd całe szkolnictwo zabierze w swe ręce? O tem słusznie wątpić można. Kto wie co nastąpi po rządzie obecnym; może on buduje dom dla tych, którychby w nim najmniej rad widzieć. Gdy zegar księcia Liechtensteina wskazywać będzie odpowiednią godzinę i klerykali dla odmiany także zechcą się zabawić w rząd, to wtenczas rozszerzony c. k. nakład książek szkolnych będzie dla nich pożądanym narzędziem, z którego pewnie nie zaniebdają skorzystać. Należałoby rzecz tę i z tej strony wziąć na uwagę. Szanujemy każdy pogląd uczciwy, ale jesteśmy przekonani, że c. k. nakład książek szkolnych jest ciężką chorobą austriackiego szkolnictwa.

### Protest francuski przeciwko kultowi Katkowi.

Nie wszystkie pisma francuskie, jak się przekonywamy, składają hołdy zmarłemu Katkowowi i nie wszystkie zapominają o godności Francji. Oto, co pisze *Le Nouveau Monde*:

„Nie uchodziłem nigdy za wartogłowa, a mam serce równie poczciwe jak pan. Mimo to ucieszyłem się serdecznie, gdy *Nord*, organ kancelarji rosyjskiej, dał taką naukę tym renegatom liberalizmu, którzy nie obawiali się tak poniżyć przed włokami Katkowi, tego herolda najobrzydliwszego despotyzmu. Naprawdę usiłował p. Floquet, niepomny na przeszłość swą, która była i zostanie jego sławą, listem śmiesznym odwołać wykrzyknik swój: „Niech żyje Polska!“ Car odmówił mu nawet jałmużny uśmiechu.

„Naprawdę Lockroy, potomek wielkiego poety i radcy sprawiedliwości, użebrał znaczne sumy na splecenie korony dla Katkowi, przyjaciela Murawiewa — car wzgardził jego kwiatami.

Naprawdę Déroulede, ów niesumienny Tyrteusz, deklamował w pośród zdumionej młodzieży rosyjskiej swoją muzą przewrotną — car pogardził jego wierszami.

„Nie wiem, czy ta ostra lekcja przyda się tym, którzy sprawiedliwie na nią zasłużyli; pragnę tego najprzód dla nich, a potem dla Francji, którą chcieli skompromitować.

„A! wiem ja dobrze, że uniewinnicie tę podłą dworszczyznę za względu na świętą sprawę

ojczyzny. Wierzmy w alians rosyjski i w Katkowie widzimy tylko nieprzyjaciela Niemiec; ale zapominamy, że obok Rosji autokratycznej, nieprzyjaznej cywilizacji, barbarzyńskiej, którą chciał mieć Katkow, jest i Rosja młoda, liberalna, która chce wolności, której zakrwawiono serce! Oddać jej najzacięszemu nieprzyjacielowi honory, na które nie zasłużył, Francja Floquetów, Lockroyów, Boulangerów i Dérouledów, myli się bardzo, jeżeli sądzi, że wejdzie w ścisłe stosunki a co najmniej w alians legalny ze starymi europejskimi mocarstwami. Nigdy dotąd car rosyjski nie łączył się z nią, a korony składane przez bezwstydnym i upokorzonym demokratów na grobie zaciętego reakcjonarjusza, nie zmieniają jego zasad.

„Organizatorom manifestacji Katkowi nie wyplacono ani za kwiaty, ani kosztów podróży, i jeżeli p. Déroulede chce być szczerym, to wyzna jego ekscelencji jenerałowi Boulanger, że obaj splatali kolosalne głupstwo.

„Ale ponieważ głupota i pycha są podstawą charakteru ludzi, którzy wzięli na barki swe ciężkie zadanie rządów nad nami, ci panowie nie przyznają się do tego.

„Smutnem jest jednak widzieć naszą Francję republikańską tak skompromitowaną przez Fontanarosów, którzy biorą bąble za latarnie, a Katkowi za sprzymierzeńca. Ah! powiedziałem od dawna, że rola Kasandry mi nie przystoi, ale nie przestanę ostrzegać moich współrodaków od tej chorobliwej wiary w alians z autokratyczną Rosją.

„Jest Rosja, która nas kocha i na którą liczyć możemy, to jest Rosja młoda, silna, pragnąca wolności, która jęczy w kajdanach, które strasznie niezadługo.

„Oto nasz sprzymierzeniec! Floquet, Lockroy, Boulanger i Déroulede, zapomnieli o tem wszystkim, oni wyparli się owej Rosji, która jest córką naszych czynów, ażeby pochlebić despotie i podkadzić zwłoki liweranta zubienic i apostoła knuta. Niech się cieszą, ale my, którzy znamy Katkowi i carów, my protestujemy przeciw głupstwu i upokorzeniom spełnionym, bo trzeba przyznać, wzgarda cara Moskwy przewyższyła płaskość tych pseudo-republikańców.“

### Przyjęcie księcia w Sofii.

Ks. Ferdynand zatrzymał się o godzinie 5. popołudniu 12 kilometrów przed Sofią i odpoczął tam chwilę. Ministrowie i komendanci wojskowi pospieszyli byli tamże na powitanie księcia. Nadto przyjęła księcia eskorta honorowa, złożona z dwóch szwadronów konnicy. Powóz galowy, wysłany swego czasu z Wiednia do Bułgarii, stał w pogotowiu celem przewiezienia księcia. W namiocie, do którego się książę udał, zmienił uniform polny na galowy, poczem rozmawiał przez jakiś czas z obecnymi dygnitarzami. Po je-

dnogodzinnym odpoczynku książę z adjutantem wsiadł do powoza i ruszył ku Sofii. W odległości około 4 kilometrów znowu się zatrzymano. Książę opuścił powóz i dosiadł przygotowanego konia; cała świta również wsiadła na koń, poczem cała kawalkata ruszyła ku stolicy.

Przy kolosalnej bramie tryumfalnej, wybudowanej przed miastem, odbyło się uroczyste przyjęcie. Wszyscy notable miasta, przedstawiciele wszystkich klas ludności, między tymi i wiele kobiet, wyczekiwali tutaj przybycia księcia, a przybywającego na czele kawalkaty przyjęli hucznymi okrzykami.

Burmistrz wystąpił i w przemowie do księcia wyraził radość miasta i całego narodu z powodu przybycia księcia, i zapewnił księcia o lojalności mieszkańców Sofii. Podczas tego przemówienia dwie baterje na re-dutach Sofii dały 200 strzałów. Po podziękowaniu ze strony księcia zahrzmiąły znowu głośnie okrzyki, i przy odgłosie hymnu „Szumi Marica“, nastąpił wjazd księcia Koburga w mury stolicy bułgarskiej.

Świta księcia, rada gminna, deputacje, stowarzyszenia i reprezentanci ludności z wsi okolicznych towarzyszyli księciu. Książę udał się do kościoła, a w odspiewaniu „Te Deum“ odbyła się przed pałacem defilada załogi sofijskiej. O godzinie 8. wieczorem wstąpił Ferdynand I. do pałacu, którego ostatnim mieszkańcem był Aleksander Battenberg.

Odpowiedź księcia na przemowę burmistrza brzmiała: „Dotrzymałem danego w Ebenthalu przyrzeczenia. Oto jestem. Polecam wam roztropność, umiarkowanie i jedność. Jeżeli będziecie roztropnymi i zgodnymi, zrobicie z Bułgarii państwo idealne i silne. Rzeczą ważną jest utrzymanie przyjaznych stosunków z W. Portą, jakkolwiek władza zwierzchnicza. Dzięki mej lojalności, spodziewam się przychylnego usposobienia Turcji względem nas.“

Wieczorem, po przybyciu księcia z magistratu, wyruszył korowód z pochodniami w kierunku ku pałacowi księciem. Ulice były przepelnione. Przed pałacem poważniejsze osobistości miasta, znajdujące się na czele korowodu, przemawiały do księcia w duchu narodowym, a książę odpowiedział po bułgarsku, kończąc okrzykiem „Niech żyje Bułgaria“.

### „Vystavka slovenskych vyszivok v Turcz. Sv. Martine“

Dnia 3. sierpnia br. otwarta została w Turczańskim św. Marcynie (Thurocz St. Martin) na Węgrzech słowacka wystawa, która potrwa do 1. września br.

Mimo skromnego ogłoszenia „Vystavka slovenskych vyszivok“, jest to okazała wystawa robot ręcznych, przeważnie tkanin i haftów prawdziwie kobiete wykonanych, a zatem jako ludowa, jest tembardziej interesującą, że bogata, a często bardzo delikatne wyszywki, wykonywane

## JAĆ ZEŁEPUHA.

(Ciąg dalszy.)

Z początku robota szła. Jać pracował z nadludzkim natężeniem. Walił oskardem o łupek, jak gdyby był wróg jego najcięższy, kibel za kibelem wyciągał do góry, nawet o świeże powietrze nie wiele dbał, bo w jamie gazów żadnych nie było, zresztą dzieci młynkowały dość dobrze. W razie zaś, gdyby kipiączka zaczęła się pokazywać, Jać postanowił sobie, nie czekać aż dzieci przywołają matkę i wyciągną go w kiblu, drapać się w górę po cembrynach przynajmniej kilka sążni, a tam już zaczekać na kibel, bał się bowiem, żeby go nagle wybuchająca kipiączka nie załala lub gazem nie udusiła.

Ale kipiączki ani śladu nie było. Po kilku godzinach ciężkiej pracy Jać osłabł, poczuł ostry ból w krzyżach, w rękach i nogach, poczuł niedostatek powietrza, jakieś stukanie w skroniach, zawrót głowy.

— Co, może to już gazy, zwiastyny kipiączki? — pomyślał uradowany i pociągnął za sznur od dzwonka i zadzwonił trzykrotnie. Był to znak, by dzieci zawołały mamę i ciągnęły go do góry.

— No cóż, jest? będzie? — pytała szwagrowa, gdy Jać stojąc w kiblu i przypięty za pas do liny, wynurzył się z ciemnej paszczy szachtu.

— Chwała Bogu, zdaje się, że będzie — od-

rzekł Jać ciężko dysząc i ledwie mogąc wyjść z kibla.

Odięto go, zaprowadzono do chaty, nakarmiono i znowu ułożono spać. Ale nadzieja okazała się przedwczesną. Gazy były, kipiączka zaś nie pokazała się. Trwoga i gorączkowy pospiech Jacia wzmogły się jeszcze więcej. Odpocząwszy nieco, zaczął napierać, żeby go znowu spuszczone do jamy, ale szwagrowa za nic w świecie uczynić tego nie chciała.

— Zabijecie się sami, szwagrze — mówiła. — Odpocznijcie lepiej, nabierzcie sił. Jama nie ucieknie.

— Nie, nie, trzeba jak najprędzej kończyć! — powtarzał Jać z uporem maniaaka. — Co wam z tego przyjdzie, usiedzicie mnie męczyć? Przecież ja i tak ani usiedzę, ani uleżę na miejscu. Lepiej mnie puścić.

Ledwie mogła wyprosić szwagrowa, by zczekał do południa.

Tak upłynęły dwa dni raczej ciężkiej męki, niż roboty. Jać w tych dniach postarzał się o jakich dziesięć lat: zgarbił się, posiwiał, twarz i czło pokryły się zmarszczkami. Tylko siwe oczy plonęły żywym ogniem, a energja jego nie tylko że nie słabła, ale z dniem każdym jeszcze więcej rosła. Sen prawie zupełnie go porzucił: chyba we dnie, męczony ciężką pracą, zadrzemie na chwilę; nocę były dla niego jeszcze gorszą męczarnią, niż dnie.

Trzeci dzień atoli przyniósł katastrofę, jakiej się najmniej można było spodziewać. W samo południe, kiedy Jać właśnie zjadł z dziećmi obiad,

a szwagrowa stała na ziemi słomę, by mógł na niej chwilę zasnąć, otworzyły się drzwi i do izby jak piorun z jasnego nieba wpadł szwagier piwnica.

— Ha, przecież znajduję moją zoneczkę! — krzyknął, i nie mówiąc nic więcej uderzył osłupiałą kobietę kulakiem w twarz tak silnie, że krwawo obłana powaliła się na słomę.

Przez jakie pół godziny szalała burza w Jaciowej chacie, słychać było chrzęst uderzeń, krzyk i płacz dzieci, jęk żony, łomot rozbijanych i łamanych przedmiotów i wołanie o pomoc Jacia. Dostało się też i Jaciowi, chociaż trzeba powiedzieć, że śmiało stanął on do walki i zadał szwagrowi kilka razy tak celnych, że w znacznej mierze ochłodził jego zapal wojowniczy.

Po półgodzinnem trwaniu tych plag egipskich nastąpił smutny exodus: szwagrowa z dziećmi i całym swym niedawno przyniesionym majątkiem opuściła gościnne progi Jaciowej chaty. Mąż jej, klnąc i wykrzykując, zamykał ten placzący, pobity i pokrwawiony pochód. Jać pozostał sam w chacie, bez sił, bez środków, bez nadziei. Co to było? Skąd nadleciała ta burza? Byłże to sen okropny, czy rzeczywistość? Nie wiedział. Czuł tylko, że mu w głowie szunowało i odczuwał się mroczyły, czuł głuchy, uparty ból w całym ciele; świadomość była uspioną. Sam nie wiedział, kiedy i jak zamknął chatę i zasnął na słomie rozrzuconej pośrodku izby.

Zbudził się już nad ranem. Rozwidniało się szaremi plamami wyróżniały się ciasne okienka z mroku panującego w chacie. Jać od razu zerwał

ne są przez wieśniaczki, nie umiejące nawet czytać.

Wzory rysunkowe do tego użyte, muszą każdego zadziwić, jeżeli się zauważy, że to ta sama ręka, która pisać nie umie, i która rysunków nie uczyła się w każdej szkole — z takim delikatnym wykończeniem, według własnego pomysłu te wzory stwarzała.

Wystawa więc ta, daje nam obraz bogactwa umysłowego ludu słowackiego, któremu gdyby była dana możność należytego kształcenia się i stopniowego rozwijania tego wrodzonego sprytu i poczucia piękna, możnaby mu rokować najpiękniejszą nadzieję, gdyż w miejsce dzisiejszych wyrobów, uskutecznianych w chwilach wolnych od zajęć gospodarskiego i w sposób niejako dorywczy — powstałyby mogły większych rozmiarów warsztaty, któreby nie tylko znacznie podniosły i udoskonaliły ten przemysł domowy, ale z czasem stałyby się mogły dobrobytem tego obecnie biednego i uciemięzonego kraju.

Przyglądając się bowiem całemu szeregowi nagromadzonych okazów, których w dolnym pawilonie wystawy jest 608 sztuk, zaś w 5-iu salach górnych 633, razem 1.241 okazów, trudno wyjść z podziwienia nad zręcznością i delikatnością, z jaką to wszystko zostało wykonane. Są to przeważnie przedmioty, służące do ubrania, a rozmaite wyszywek, barw i kroju, odróżnia jedną okolicę od drugiej.

Słusznie też zauważył w swojej pięknej przemowie, pełnej wielu głębokich myśli i trafnych zastosowań, którą wygłosił przy otwarciu tej wystawy, p. A. Pistor, że w żadnym może narodzie nie ma tej rozmaitości barw i kroju ubrania, co u Słowaków. Słowaka poznasz po kroju skąd jest. Przysłowie mówi: „Kolko krajov, tolko obyčajov, a czo orszak prejdeš, to iny kraj najdeš“.

Słowak przywiązuje wielką wartość do wyszywek, jak to stwierdza znana piosenka ludowa:

„Ked som isziel czez tu horu pustu,  
„Naszil som tam vyszivanu hustku:  
„Czi ju szila, czi neszila mila,  
„Len si ona vyszivana byla!“

Wszystkie samo, nie tylko służy ku ozdobie, ale ma w sobie często głębsze motywa, jakimi się wyszywająca powodowała, tak dalece, że znając je dokładnie, można, jakby z księgi czytać objawy życzliwości, miłości, lub przeciwnie, jak to widać z znanej piosenki ludowej:

„Pod frasztaekym zamkom stoi stoliczek,  
„vysziva tam mila bily ruczniczek.  
„Vysziva tam na nim pekne dve ruže,  
„ze ma už milovat vacej nemože.“

się na równe nogi, stanął i zaczął zbierać rozspane myśli, by sobie przypomnieć, co się z nim dzieje, co ma robić.

Pierwszą jego myślą było: trzeba pójść popatrzeć się, może co jest w jamie. Już rzucił się ku żerdzi, by z niej zdjąć kozuch, gdy w tem nagły rozblysk pamięci od razu uprzytomnił mu jego obecne położenie.

— Mój Boże! Przecież ja sam teraz, sam, jak badyka w polu! Co ja teraz pocznę?

Nieborak w niemem przerażeniu stał długą chwilę, zalamawszy ręce. Zdawało mu się, że leci gdzieś w bezdenną przepaść i napróżno macha rękoma, by znaleźć jakie oparcie. Lecz źródło jego nadziei i energii jeszcze nie było do reszty wyczerpane. W jego chorej wyobraźni zaczęły się snuć różne fantastyczne szczęśliwe wypadki nagłej poprawy losu; na fundamentach wiotkiego słowa „a może“ wznosiły się rażnie światne budowle przyszłości. Zajęty marzeniami mechanicznie wdział kozuch, wziął lampę i sznur probierczy i poszedł ku jamom. Co mówić — poszedł? Pobiegł, poleciał, gnany jakimś wszechwładnym popędem prosto ku jamie — ciemność. Uwiązał kamień do sznurka i spuścił go na dno; kamień cicho opadł na wilgotne, glinaste dno i wrócił na wierzch bez śladu kipiączki. Jaciowi ręce opadły.

Teraz dopiero poczuł całą wielkość swej samotności i niemocy. Na co przydały się jego usiłowania, zgryzoty i trudy? Po co zakopał cały swój majątek w tych przeklętych jamach? Zawistny los oczywiście naigrawa się nad nim, zbagaca Judkę prawie bez trudu, a jego zginiata jak

„Vysziva tam na nom pekne dve srda,  
„ze už ma inszého k sebe milenca“.

Nader zajmujące są liczne piosenki ludowe słowackie, w których przebija się duch narodu, jego zwyczaje i obyczaje, i żalować tylko wypada, że ten pobratymczy naród tak mało jest nam znany, a jednak bliższe poznanie go, nie byłoby bez korzyści dla nas. Ta ujmująca prostota, szczerłość i otwartość, mimowoli chwyta za serce każdego, kto się bliżej z nimi zetknął.

Wracając jednak do wystawy, zaznaczyć wypada, że takowa głównie przyszła do skutku gorliwością i staraniem jedynego stowarzyszenia słowackiego pod nazwą „Živena“.

W skład tego stowarzyszenia wchodzi tylko kobiety i dlatego nazywa się „spolok žien slovenskych“. Ile więc trudów i zabiegów poniosły te zacne niewiasty, by przyprowadzić do skutku ową wystawę wyszywek? łatwo można sobie wyobrazić, znając miejscowe stosunki; — dzielnie jednak były wspierane przez wypróbowanych patriotów, między którymi wybitnie się wyróżnia czcigodny P. Hurban, ów zany bojownik, który nieustraszenie sieje wśród braci Słowaków zdrowe ziarno jedności, braterstwa i miłości kraju i dumnym może być z swojego posiewu, bo mimo ucisku i prześladowania, duch narodowy nie tylko nie upada, lecz przeciwnie, krzepi się, jednoczy i potężnieje.

Drugim równie zycznym patriotą jest P. Pavel Mudroň, adwokat i dyrektor miejscowej kasy oszczędności, który wraz z czcigodną swoją żoną i redaktorem *Narodnich Novin*, niemająco się przyczynili do urzeczywistnienia wystawy. Dumni też i zadololeni mogą być z swego dzieła, gdyż poniesione trudy nie tylko swoi, ale i obcy należycie ocenić muszą.

Dla objaśnienia zaznaczyć tu wypada, że oprócz powyżej wymienionego stowarzyszenia kobiecego „Živena“, nie mają Słowacy innego, gdyż wszystkie inne stowarzyszenia, jakie były, rząd węgierski rozwiązał. Takim smutnemu losowi uległa „Slovenska Matica“, stowarzyszenie czysto naukowo-literackie, które przed 24 laty założone ofiarnością zanych patriotów, pięknie się rozwijało, tak pod względem duchowym, jak i materialnym.

Prócz bowiem własnego pięknego domu, miało to stowarzyszenie przeszło 200.000 gld. kapitału w różnych papierach i zdawało się, że przyszłość ma zapewnioną, gdy naraz rząd węgierski, na pozór liberalny, widział w tem kształceniu się Słowaków, niebezpieczeństwo dla siebie i stowarzyszenie rozwiązał, majątek zaś cały zabrał i obecnie nim administruje, oczywiście bez żadnej prawie korzyści dla tych biednych Słowaków, którzy wdowim groszem przywołali do ży-

robacka. Jaka przyczyna tej okropnej niesprawiedliwości? Jać czuć, że coś straszego klebi się w jego piersi, podstępnie pod gardło, tamuje oddech. Chwilę stał niemy, na wpół martwy, zsiniały, niby pasując się z niewidomym wrogiem, wreszcie jak długi runął na ziemię, gryzł ją zębami, tłukł pięściami i rozpaczliwym głosem krzyczał:

— Boże, cóżem ja ci winien? Za co mię tak ciężko karzesz? Niegodnym, pijawkom ludzkim, posyłasz dobro, a mnie prowadzisz jak kotkę za żdźbłem, ażeś mnie do tej ostateczności doprowadził! Boże, Boże, ty wszystko widzisz, lecz cóż to znaczy!

Urwał, ciężko dysząc, jak gdyby wraz z tem bluźnierstwem spadł mu kamień z piersi. Lecz było to tylko chwilowe tępienie nerwów w bólu.

— I co mnie teraz robić, co poczynąć nieszczęśliwemu! — lamentował w głos, usiadłszy na ziemi i chwyciwszy się oburącz za głowę. Czy rzucić się w dół lbem do tej zaklętej jamy i zrobić koniec swemu życiu. Doprawdy, nie innego mi nie pozostaje. O ziemi, matko moja! Przyjmij mię do siebie, niech się tu nie męcę dłużej.

I zalewając się łzami, z rozpostartemi ramionami rzucił się twarzą ku ziemi i zamarł tak ni to w niemej modlitwie, ni to w odrętwieniu. Tylko łkanie wstrząsało nim i świadczyło o tem, że to człowiek żywy, nie trup na ziemi leży.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cia i przyszłość zabezpieczyli tej pożytecznej dla kraju instytucji.

Ze smutkiem stwierdzić przychodzi, że mądryzowanie Słowaków przechodzi wszelkie granice, nie tylko rozsądku, ale i prostej roztropności politycznej. W całym kraju nie spotyka się z napisem słowackim!

Na ogłoszeniach np. kolejowych, jest język węgierski, niemiecki, a nawet francuski — tylko słowackiego brak. Do jakiej zaś zacieklności posunięte jest tępienie i prześladowanie języka krajowego, przekonywa dostatecznie jeden z licznych dowodów, że zmienione statuta kasy oszczędności w św. Marcynie (instytucji mającej około półtora miliona wkładek), które były przedłożone namiestnictwu do zatwierdzenia — li jedynie dlatego nie uzyskały aprobaty, że były w języku słowackim spisane. Przeciw temu dziwnemu orzeczeniu, zrobił zarząd kasy oszczędności rekurs, tymczasem zaś, by nie tamować rozwoju tej pożytecznej instytucji, zmuszony był zarząd przetłumaczyć statuta i w języku węgierskim podać do zatwierdzenia.

Obok wystawy wyszywek, niezwykleym środkiem, przyciągającym i skupiającym wszystkich, była urządzona równocześnie staraniem pp. Pawła Mudronia, Rudolfa Krupca i Alojzego Wiesnera — wystawa obrazów ustalonej sławy artysty-malarza p. Jarosława Vesziny, który urodzony w r. 1859 w Vrannom w Czechach, mając obecnie zaledwie 28 lat, jest już dzisiaj chlubą narodu.

Wystawę powyższą zagał serdecznym przemówieniem, wspomniany już powyżej p. Paweł Mudroň. Na tej wystawie jest 16 obrazów olejnych większych i mniejszych rozmiarów, oraz kilka rysunków. Prawie wszystkie obrazy są własnością prywatną i dzięki uprzejmości właścicieli, zostały tu zgromadzone.

Rozbierać wartość każdego obrazu z osobna, byłoby chyba ciąglem powtarzaniem zasłużonych zresztą pochwał dla artysty, które do wieńca sławy, jakim imię tego młodego artysty przez pierwszorzędną znakomitość europejskie zostało otoczone — nie dodałoby więcej blasku i byłoby tylko słabem echem tego ogólnego uznania. Obok realizmu, każdy obraz p. Jarosława Vesziny, jest pięknym poematem, pełnym ideałów, wziętych z życia ludu słowackiego.

Ile tam piękna i głębokich myśli, uderzających swą oryginalnością, a wszystko w tak przystępnej i zrozumiałej dla każdego formie przedstawione, że dziwić się trzeba, z jaką łatwością pokonane zostały niezwykle trudności techniczne i jak nieraz w małym obrazie jest tak wiele treści. Np. niewielkich rozmiarów obraz zatytułowany: „Jako sa teraz nasza dedina vola?“ przedstawia wieśniaczkę, która wyszła wczas zrana w pole po trawę. Przez ten czas w miejsce tablicy z napisem słowackim na początku wsi wbito tablicę z napisem węgierskim.

Wracając do domu wieśniaczka, staje i próbuje czytać ten niezrozumiały dla niej na tablicy napis węgierski i zdziwiona nowością, na wpół z uśmiechem zadaje sobie pytanie: jak się też teraz jej rodzinna wioska nazywa? — Ile w tem pracy wziętej z życia i jaka wspaniała satyra polityczna? — Albo w innym rodzaju obrazek sielski zatytułowany: „Svedok lasky“. Młody panicz, syn dziedzica wioski, spotyka na ustroniu w ogrodzie pracującą młodą, uroczą wiejską dziewczynę i zaczyna z nią żartować. W chwili, gdy ją chce wpół objąć, zjawia się z tyłu natrętny świadek krowa, i rykiem swoim panicza odstrasza.

Za zbyt rozwlekłe byłoby opisywanie treści każdego pojedynczego obrazu; dodać jednak wypada, że jakkolwiek okolica i malowniczy ubiór przedstawiają w tych obrazach Słowaków, to jednakże treść niektórych, dałaby się zastosować i do innych krajów.

Niepodobna jednak przemilczeć i choć pobieżnie nie wspomnieć o dwóch wielkich na 3 i pół metra obrazach tegoż p. Vesziny, będących własnością p. Alojzego Wiesnera, które są punktem kulminacyjnym wystawy.

Jeden z tych zatytułowany „Svadba“, drugi „Na prievozie“.

Pierwszy przedstawia jadących w zimie od slubu włościan, których sanie spotykają się przed wąskim mostem z saniami jadącego dziedzica wsi. Dziedzic chcąc pokazać swą wyższość, jedzie powoli i tamuje bieg sani weselnych gości wiejskich w nadziei, że przecież się nie ośmielą wyprzedzić

go. Tymczasem rozweseleni goście nie zważają na przeszkodę i trudne położenie, wymijają zrećnie dworskie sanie i wesołym śmiechem darzą rozgniewanego dziedzica, który z swoimi jasnymi końmi pozostał w tyle za nimi. Drugi z tych wspaniałych obrazów „U przewozu“, przedstawia nadzwyczajne bogactwo kompozycji, liczne malownicze grupy, z których każda stanowi odrębną, skończoną całość. Nad brzegiem rzeki „Vahu“ czeka na przewóz mnóstwo osób. Na pierwszym planie wysunięta dziewczyna nawołuje z drugiego brzegu przewoźnika; obok niej gromadka cyganów rozłożyła ogień, a z budy wygląda ciekawa cyganika. Z tyłu za nimi czeka powóz, w którym wygodnie siedzący stary jegomość dla zabicia czasu odprawia drzemkę, podczas gdy jego młody towarzysz skraca sobie nudny czas wyczekiwania gruchaniem z ładną dziewczyną. Za nimi znowu robotnicy zniecierpliwieni, a w dali widnieją białe domy miasteczka. Słońce południowe wspaniale oświetla całość. Wzrok widza z zachwytem obserwuje każdą pojedynczą grupę, w której pełno życia i ruchu.

Jednym słowem każdy obraz p. Jarosława Vesziny zachwyca widza wspaniałym kolorytem, mistrzowskim układem i obfitą treścią i byłoby bardzo pożądanem, gdyby nasze Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych postarało się o zapoznanie naszej publiczności z dziełami tego niezwykłego mistrza, którego utwory są prawdziwie cennymi perłami. Urządzenie u nas wystawy dzieł p. Vesziny, który szczerze z Polakami sympatyzuje, nie napotkałoby na żadne trudności, a korzyść z tego mogłaby być znaczna. (Dok. nast.)

## KRONIKA.

**Ankieta szkolna**, obradująca w Wydziale krajowym, uchwaliła na onegdajszym posiedzeniu zachować dwie drogi nadawania posad nauczycielskich: nominację przez Radę szkolną kraj. z terną, przedłożoną przez Radę szkolną okręgową, albo prezentę ze strony tych, którzy do założenia szkoły się przyczynili w pełnej mierze, lub przynajmniej w stosunku 75 pre.

Dalej uchwalono projekt płac nauczycieli następujący (w myśl wniosków referenta hr. St. Badeniego):

1. Roczne płace nauczycieli publicznych szkół ludowych dzielą się na następujące klasy:
- I. klasa we Lwowie i Krakowie w połowie posad 900 złr., w drugiej połowie 800 złr.;
- II. klasa w gminach z ludnością ponad 10.000, roczną płacę 600 złr.;
- III. klasa w gminach z ludnością ponad 6.000 do 10.000, roczną płacę 500 złr.;
- IV. klasa w gminach miejskich z ludnością 2.000 do 6.000, roczną płacę 450 złr.;
- V. klasa we wszystkich gminach wiejskich, roczną płacę 300 złr.

Nadto uchwalono na wniosek ks. Jerzego Czartoryskiego:

1. nauczycielom szkół filialnych podnieść płacę do 300 złr.;
2. młodszym nauczycielom podwyższyć płacę do 250 złr.

Odrzucono propozycję referenta, aby udzielać roczne dodatki po 50 złr. w każdym okręgu szkolnym połowie nauczycieli według zasług. Natomiast uchwalono wniosek prof. dr. M. Bobrzyńskiego tej treści: „za każde 5 lat nienagannej i skutecznej służby pobierać będą wszyscy nauczyciele, we wszystkich kategoriach plac znajdujący się, dodatek pięcioletni, który dla wszystkich kategorii równo oznaczony został na 50 złr. rocznie. Jeżeli jednak nauczyciel przechodzi do wyższej kategorii plac, natenczas uchyla się te dodatki, i lata służby na otrzymanie nowych dodatków pięcioletnich poczynają się znów liczyć na nowo.“ Postanowienie to nie ma zastosowania do klasy I.

Wedle tych uchwał przedstawia się stan finansowy każdej klasy jak następuje:

- I. klasa, płaca 800—900 złr. + dodatek na mieszkanie 80—90 złr., czyli 880—990 złr.;
- II. klasa, płaca 600 złr. + dodatek na mieszkanie 60 złr., czyli 660 złr.; po latach 30, 6 dodatków pięcioletnich po 50 złr., czyli 300 złr.; ogółem 960 złr. po 30 latach;
- III. klasa, płaca 500 złr., dodatek na mieszkanie 50 złr., czyli 550 złr.; po latach 30 6 dodatków pięcioletnich po 50 złr., czyli 300 złr.; ogółem 850 złr. po latach 30.;
- IV. klasa, płaca 450 złr., dodatek na mieszkanie 45 złr., razem 495 złr.; 6 dodatków 5-letnich po 50 złr., 300 złr., czyli ogółem po 30 latach 795 złr.;

V. klasa, płaca 300 złr., dodatek na mieszkanie 30 złr., czyli 330 złr., 6 dodatków po 50 złr., 300 złr., ogółem po 30 latach służby wyniesie płacę w najniższej kategorii 630 złr.

„Słowo“ podług krążących pogłosek ma zaprzestać wychodzić z powodu, iż w Rosji odmówiono wydawnictwu subwencji. Wczoraj miał wyjść numer ostatni. Podług zaciągniętych informacji numer był już złożony, ale do wieczora nie oddany jeszcze pod prasę. Nie ma też ze strony redakcji zawiadomienia o zawieszeniu wydawnictwa.

**Curiosa.** Organ naszej autonomii, *Samorząd* wraz z *Gazetą Powszechną* w nekrologu Z. Węclewskiego w rzędzie głównych zasług zmarłego kładzie wydanie „Słownika grecko-katolickiego“. Ten słownik grecko-katolicki godnie staje obok dawniej już przez ten sam organ wynalezione „kościół matrymonialny“ (kościół matki) jakoteż obok znakomitego, tamże spotykanego zwrotu: „N. N. został trafiony apopleksją“. Na wszelki sposób pragnąć należy, żeby „autonomiczne“ dążności tego rz. organu nie przechodziły w separatyzm od logiki i gramatyki.

„*Pszenica bez zamka*“ i *literibus et artibus*—oto dwa kwiatki stylowe, które spotkaliśmy w jednym z ostatnich numerów jednego z lwowskich dzienników. Dodamy, że zagadkowa pszenica bez zamka znacząco miała właściwie ostateczny kurs pszenicy nie podany („Waizen ohne Schluss“ w żargonie giełdowym.) Przypominamy, że kwiatki te wyrosły na tej samej grzędce, na której przed kilku miesiącami wyrosło „sprawozdanie z południowej Ameryki zwierzątko Känguru.“

**Zapisy uczniów i uczenie na naukę codzienną i kursa nauki dopełniającej w szkole ludowej miejskiej im. św. Zofii** odbędą się dnia 29., 30. i 31. sierpnia br. od godz. 8.—11. rano i od 3.—5. po południu.

Dyrekcja męskiej szkoły etat. im. „Elżbiety“ we Lwowie uprasza szanowną redakcję o łaskawe umieszczenie w „Kronice“ pisma swego, że wpisy uczniów do tejże szkoły odbywać się będą w d. 29., 30. i 31. sierpnia br. od godziny 9. do 12. przed południem, a od 3. do 5. po południu.

Dyrekcja 7-klasowej szkoły żeńskiej im. „Elżbiety“ we Lwowie uprasza szanowną redakcję o łaskawe umieszczenie w „Kronice“ pisma swego, że wpisy uczennic do tejże szkoły odbywać się będą w dniach 29., 30. i 31. sierpnia br. od godz. 9. do 12. rano, a od 3. do 5. po południu; wpisy zaś na naukę dopełniającą odbędą się w niedzielę rano 28. bm. od 9.—11.

Wpisy do szkoły czteroklasowej „Izr. Alliance“ odbędą się w dniach 28., 29., 30. i 31. sierpnia br. w kancelarii szkolnej przy ul. Bożniczej 1. 17.

Wpisy uczenie w szkole żeńskiej im. Piramowicza, umieszczonej w gmachu skarbkowskim przy ul. Teatralnej, w której to szkole z dniem 1. września 1887 otwartą zostanie także klasa VI., odbywać się będą do wszystkich klas, tj. do klasy I., II., III., IV., V. i VI. dnia 29., 30. i 31. sierpnia br. od godziny 9. do 12. przed południem, i od 3. do 5. po południu.

**Kursa dopełniające** w kierunku teoretycznym i praktycznym przy szk. wydz. pp. Benedyktynek obrz. orm. będą nadal otwarte. Dla bliższego zaznajomienia publiczności z celem tych kursów, podajemy program nauk.

A. Kurs praktyczny: 1) Buhalterja, 2) Rachunkowość kupiecka, 3) Korespondencja handlowa, 4) Geografia handlowa, 5) Kurs telegraficzno-pocztowy, 6) Towaroznawstwo, 7) Roboty kobiece, białe szycie i krój, wszystkiego razem 12 godzin tygodniowo.

B. Kurs teoretyczny: 1) Literatura powszechna, 2) Historia nowożytna, 3) Pedagogia, 4) Higiena wychowania, 5) Estetyka, 6) Język niemiecki, 7) Język francuski.

Nadto już w przeszłym roku na tym kursie wykładano etykę chrześcijańską, w tym zaś roku dodaje dyrekcja kosmografię i naukę gospodarstwa domowego w połączeniu z rachunkowością domową; zatem jest ten program obszerniejszy, niż jakiegokolwiek innej szkoły.

Nauka odbywa się w godzinach popołudniowych między 3—5, względnie 4—6, a wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem robót kobiecych, uczą profesorowie. Wolno wpisywać się na którykolwiek kurs, koszta zaś są następujące: 1 złr. wpisowego i 2 złr. miesięcznej opłaty. Gdyby się zgłosiła dostateczna liczba kandydatów, może być otwarty specjalny kurs języka francuskiego.

*Kurjer* wyraził pełne uznanie szkole ormiańskiej po zakończeniu roku szkolnego, przeto dziś nie widzimy potrzeby zastanawiać się nad powyższym, bardzo obfitym programem nauk.

**Arcyksiążę Albrecht** bawi obecnie na manewrach w Przemyślu, skąd przybędzie do Lwowa.

**Mianowania.** Rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych mianowani zostali: Zenon Hruszkiewicz w Zalesiu, Jan Partycki w Turce pod Kołomyją i Jakób Bieniarz w Zubsuchem i przysiółku Nowe Bystre.

**Z armji.** Dr. Stanisław Polański został zamianowany profesorem instytutu weterynarskiego.

**„Rodzina.“** Na rzecz funduszu stypendyjnego tego dobroczynnego Stowarzyszenia przeznaczył pan Sidoli, właściciel cyrku, połowę czystego dochodu z jednego przedstawienia, które się odbędzie w pierwszych dniach września.

**Wydział „Gwiazdy“** podaje do wiadomości członków, że udzielane będą w roku bieżącym następujące przedmioty: język polski, niemiecki, rachunki, buhalterja, śpiew i tańce. Zapisywać się można do dnia 1. września w biurze Stowarzyszenia.

**Znaczna kradzież.** Mikołaj Jakimeczuk, rolnik z Cieleża, powiatu sokalskiego, przywiózłszy wczoraj dla państwa P. trzy kufry i tłumok z rzeczami, wartości około 1000 złr., pozostawił swój wóz z końmi i temi rzeczami w podwórzu zajazdu pod l. 120 za Żółkiewską rogatką, za poradą jakiegoś obcego żyda a pod dozorem swego syna, ponieważ straż akcyzowa nie chciała go z zamkniętymi kuframi przez rogatkę do miasta przepuścić. Wspomniany żyd następnym się Jakimeczukowi, że zaprowadzi go do miasta i że wskaże mu mieszkanie państwa P. w celu otrzymania kluczyków do tych kufrow. Jakoż zaprowadził go koło rampy przy ulicy Żółkiewskiej, a wskazawszy mu pewną kamienicę, jako mieszkanie państwa P., odłączył się od niego. Gdy następnie wspomniany wieśniak bezskutecznie w kilku kamienicach za właścicielem owych kufrow poszukiwał, powrócił ów żyd do zajazdu, dał synowi Jakimeczuka 10 centów, aby się udał na przekaszkę do szynku, a po zbywszy się go tym podstępny sposobem, wsiadł na wóz i odjechał niepostrzeżenie w niewiadomym kierunku. Ślad za sprawcą tej zuchwałej kradzieży prowadził do Kulikowa. W kufrach znajdowały się suknie damskie i męskie, bielizna i książki. Konie były maści kasztanowej, lyse, jeden miał lat 5 a drugi 8, a wóz drabiniasty był na żelaznych osiach i nowy. Sprawca kradzieży jest wzrostu średniego, liczy lat nad 40, był ubrany w czarną sukienną bekieszę, czarną węgierską sukienną czapkę, wysokie buty i miał przy sobie siwy parasol płócienny.

**Okropny wypadek** zdarzył się dnia 22. bm. w Potoku złotym wieczorem. Policjant miejski Wasyl Huculak przy nieostrożnym zapaleniu lampy w rynku, rozlał naftę, która się na nim zapaliła wskutek czego stał okropnie poparzony.

**Oryginalna para.** W tych dniach w kościele N. Marij Panny w Warszawie został zawarty związek małżeński pary żebraczej, liczącej wspólnie 137 lat wieku. Oboje małżonkowie są kalecy, on bowiem jest kulawy, ona zaś ociemniała. Kapłan, błogosławiący ten niezwykły związek, długo przedtem tłumaczył niestosowność małżeństwa, lecz oryginalni narzeczeni uporczywie obstawali przy swoim zamiarze. Ktoś zrobił uwagę, iż postąpili oni w myśl sentencji, zawartej w bajce Krasickiego. „Niósł ślepy kulawego, dobrze im się działo“.

**Morderca Izrael Lipski**, skazany w Londynie na karę śmierci za zamordowanie Mariam Angel, jak już o tem kilkakrotnie pisaliśmy, przyznał się sam do winy. Wskutek tego, na interwencję samej królowej angielskiej wstrzymany wyrok śmierci został 22go. b. m. wykonany.

† **Ernest Neswadba**, rodem z Pilzna, muzyk, który wykształcił kilku naszych muzyków, między innymi Zarebskiego, zmarł w Żytomierzu. Wydał on kilka utworów fortepianowych w Lipsku, a w Pradze pieśni polskie z czeskim tekstem. R. i. p.

**Nasz dorobek.** W roku 1883 drukowano po polsku 202 prac naukowych, w roku 1884 292, w roku 1885 310, a więc rok 1885 okazał się produkcyjniejszym od bardzo produkcyjnego roku 1884, a chociaż przyrost jest stosunkowo nie wielki, bo wynosi tylko 16 prac naukowych to znacząco go nie sposób — gdyż 16 prac naukowych to znacząco albo 16 szczęśliwych pomysłów, albo 16 poważnych, bezinteresownych przedsięwzięć, albo wejście do grona pracowników silnych i młodzienczych — a każde z takich zjawisk tylko radość musi każdego.

„Słowo“, jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, będzie i nadal wychodzić pod redakcją pierwotnego swego redaktora p. Bohdana Didyckiego. Toczy się pod tym względem rokowania.

Od 1. stycznia ma zaś wychodzić codzienna moralistyczna gazeta p. t.: *Słowo* lub *Prodom*. Tytuł nie został jeszcze zdecydowany. W obecnym wydawnictwie *Słowa* zajdzie tylko krótka, kilkudniowa przerwa.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie rozp...

sala oferty — na rozszerzenie magazynów towarowych, sadłowań i placów składowych w stacjach Tłumacz-Mo-nasterzyska i Kopeczyńce szlaku Stanisławów-Husiatyn. Termin podania ofert upływa z dniem 5. września br. 12. godzina w południe.

Blizszych szczegółów udziela inspektorat konserwacji teje kolei w godzinach urzędowych.

**Konkurs.** Namiestnictwo rozpisuje konkurs na jedną systemizowaną stałą posadę wadmistrza przy urzędzie cechowniczym we Lwowie w randze IX. klasy z przywiązaniem do teje poborami.

**Wystawa krakowska.** Hr. Artur Potocki, jeden z prezesów wystawy, udał się na wystawę i obejrzał szczegółowo tak budynki wszystkie, jak urządzenie ogólne. Hr. Potocki przyjął onegdaj na kolei hr. Włodzimierza Dsieduszyckiego, który, wracając z zagranicy, zjechał do Krakowa na czas wystawy i zajmować się będzie osobiście zupełnym urządzeniem działu przemysłu domowego. Przybył także p. Władysław Federowicz, oraz p. Zontak, kustosz muzeum Dzieduszyckich; panowie ci zwiedzili również plac wystawy i czynny biorą udział w przygotowaniach.

Komisja krajowa dla przemysłu i rękodzielnictwa powierzyła urządzenie pawilonu szkół i warsztatów, subwencjonowanych przez Sejm, p. Wierzbickiemu, posłowi na sejm i dyrektorowi kolei Czerniowieckiej; pawilon zaś przemysłu domowego, wystawiony przez komitet wystawy, oddany został pod bezpośredni i wyłączny zarząd hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, któremu w tej wielce użytecznej i wielkie budzącej zajęcie pracy, dopomaga p. Wł. Federowicz.

Przybywają coraz liczniej wystawcy i z każdym dniem powiększa się ruch tak wewnątrz pawilonu głównego, jak we wszystkich innych prywatnych pawilonach. Budowa mostu dla pieszych przez Rudawę w tych dniach już ukończoną zostanie.

**Stan zdrowia Matejki** nie budzi najmniejszej już obawy. Prawdopodobnie mistrz wróci w sobotę do Krakowa.

**Policja krakowska** oddaje się z niezwykłą gorliwością śledzeniu rzekomych szpiegów. Malarze i rysownicy, zdejmujący widoki położonych wśród miasta budowli, narażeni są z tego powodu na częste a niemiłe zajścia ze strażnikami policyjnymi. Pojmujemy, pisze z tego powodu *Now. Reforma*, że zdejmowanie planów na Sikorniku lub w Tyńcu może się wydać podejrzanem, ale trudno nam się dopatrzeć czegokolwiek zatrważającego w odrysowaniu wieży Marjackiej, Sukiennic, lub biblioteki Jagiellońskiej. Spodziewamy się, że dyrekcja policji wyda w tej mierze stosowne rozporządzenie, które posłuży straży policyjnej za wskazówkę.

**Piękny przykład.** W Wiązownicy, pod Jarosławem, włóścianie na posiedzeniu Kółka rolniczego, gdy im przewodniczący przedstawił, jak Prusacy dają do wynarodowienia Wielkopolski, rozkupili natychmiast 100 losów po 10 ct. na loteryję, której wygrane stanowią narzędzia rolnicze. W ten sposób Bank ratunkowy zyskał od Wiązowiczów 10 zlr.

**Zabójstwo.** Przed sześciu laty ożenił się Piotr Kozak, parobczak, lat 29 letni, rodem z Grembałowa, z Marjanną Adamską, lat 50 letnią, rodem z Prus. Cały przeciąg czasu ich pożycia małżeńskiego zapelnili swary i kłótnie, a gdy w ostatnim czasie zamieszkałi oboje chwiliowo w mieszkaniu Ignacego Krzyżanowskiego, stelmacha, pod l. 65 w Czyżynach, Piotr Kozak, nałogowy złodziej, zostający dawniej nawet pod dozorem policyjnym, chciał koniecznie we wtorek wieczorem zmusić swą żonę, by taż zaraz udała się razem z nim do jego rodziny do Grembałowa. Gdy ta się sprzeciwiła razem z swym krewnym Krzyżanowskim, wówczas Kozak pobił ich oboje, a wysunawszy się następnie ze stacji, obiegł domostwo Krzyżanowskiego, podszedł pod okno mieszkania, wyrwał je nagle i skoczył z rewolwerem w rękę do stacji, gdzie w obecności czworga nieletnich dzieci i żony Krzyżanowskiego, wypalił do niego z rewolweru.

Kozak po wystrzale umknął napowrót przez okno, a potem opuścił zaraz Czyżyny i przybył do Krakowa. Przez podejrzaną zachowanie się w szynkach w Krakowie zwrócił na siebie uwagę policji i został przytrzymany; Krzyżanowski zaś przywieziony do szpitala św. Łazarza zakończył życie wskutek otrzymanego postrzału.

**O wczorajszym występie Loli Bett** jako Elza w Lohengrinu telegrafują nam z Wiednia, że publiczność przepelniająca teatr, z początku zachowywała się z rezerwą, ale następnie przyjęła spiewaczkę sympatycznie.

**Do Bruck nad Litawą** przybyli na ostatni period obozowy pułki galicyjskie piechoty nr. 24, 30 i 89 a nadto przybyło tam 40 aspirantów na oficerów land-

szurmowych celem wykształcenia się w mustrze i komendzie.

**Smierć w wagonie.** Lekarz pułkowy pułku kolejowego i telegraficznego dr. Karol Frankenstein, liczący około lat 40 i cieszący się ogólną sympatją i poważaniem, zmarł przed kilku dniami w wagonie kolejowym w podróży z Stockerau do Wiednia.

**Okradziony biskup.** Grecko-orientalnemu biskupowi Kurzewiczowi z Zary, który do 17. bm. bawił na kuracji w Sauerbrunn, skradziono w Pötschach kwotę 2300 zł. z kufra podróznego. Sprawcy dotąd niewyśledzono.

**W Gaszteinie** 17. bm. część tarasy przed hotelem Habsburgerhof długości 20 sążni szerokości 1 1/2 sążnia wraz z wybudowanym na niej pawilonem podmulona przez ciągle ulewy zesunęła się. Z ludzi nikt nie uszkodzony. Dla zapobieżenia dalszym zesunięciom przedsięwzięto stosowne środki ostrożności.

### Krajowa konferencja nauczycieli.

Trzecie posiedzenie rozpoczęte o godz. 8. z rana (d. 25. bm.) trwało 4 godziny. Nasamprzód referował p. Howorka imieniem sekcji, która się zastanawiała nad sposobami zwiększenia frekwencji uczniów. W sprawie tej przemawiali pp. Wasung, Dobrzański i (jako mowca jeneralny zapisanych jeszcze do głosu 11) Wojtyga. Uchwalono uprosić władze, aby 1) grzywny za nieposyłanie dzieci do szkoły i inne wpływy z kar policyjnych w gminach obracano na zakupno odzieży i przyborów szkolnych dla dzieci biednych; 2) aby bez świadectwa odbytej 6letniej nauki nie wolno było przyjmować młodzieży do fabryk ani do rzemiosł; 3) aby podręczniki szkolne były tańsze.

Z kolei p. Ligęza przedłożył wnioski sekcji, która miała sformułować opinię o regulacji stosunku służbowego nauczyciela filjalnego do kierownika szkoły etatowej. Sekcja nie widząc żadnej różnicy pomiędzy jedną a drugą kategorią nauczycieli ani co do kwalifikacji ani co do zakresu obowiązków, nie uznała potrzeby regulowania tego stosunku. Z tego powodu oświadcza się ona za zupełną samoistnością nauczyciela szkoły filjalnej i domaga się, aby z art. VII. ust. szkolnej wykreślić postanowienie co do jego „zawisłości“. Nadto objawia życzenie, aby w drodze ustawodawczej zniesiono jak najprędzej kategorię szkół filjalnych (nie istniejących nigdzie w Europie) i aby istniejące szkoły filjalne były jak najprędzej zamienione na zwykłe szkoły etatowe. Sekcja dodała jeszcze życzenie bardzo stanowczo sformułowane, aby szkół filjalnych zaprzestano już teraz kreować, ale ten punkt, jako sprzeczny z obowiązującą ustawą usunął przewodniczący. Resztę przyjęto po wymownem poparciu wniosków sekcyjnych przez p. Maciołowskiego.

Nareszcie p. Bielawski w imieniu sekcji dla wniosków samoistnych przedstawił z mnóstwa otrzymanych dwa. Jeden do zmiany §§. 29. i 30. regulaminu szkolnego o ułatwieniu nauczycielowi wyznaczenia cieleśnych w razach wyrażonej złośliwości — cofnął sam wnioskodawca, p. Jaskiewicz z Jasielskiego. Drugi wniosek — insp. Małeckiego — aby tam, gdzie na jednego nauczyciela wypada więcej niż 80, względnie 100 uczniów, nauczyciel otrzymywał większą remunerację, zatwierdzono rezolucją, że przedewszystkiem krajowa Rada szkolna powinna przestrzegać art. IV. ustawy, tj. ustanawiać odpowiednią liczbę sił nauczycielskich. Gdyby zaś na razie nie było to możebnem dla braku środków gminy, natenczas przy liczbie uczniów, przewyższającej 80—100, ma nauczyciel otrzymywać rocznie (bez własnego starania się o to) wynagrodzenia 50, a przy liczbie 160 dzieci remunerację roczną 100 zlr. Na wniosek insp. Ellingera dodano jeszcze, że stosunek ten nadzwyczajnego wynagradzania ma trwać prowizorycznie tylko najwyżej 2—3 lat, poczem musi nastąpić ustawnicza regulacja etatu.

Dyrekcja szkoły Marji Magdaleny zaprosiła uczestników konferencji na produkcję spiewu uczniów swoich, która się odbędzie dziś o godz. 3. po południu w ratuszu.

Na czwartem posiedzeniu, które się rozpoczęło wczoraj o godz. 3 m. 15 po południu, referował p. Spis o rozkładzie godzin i planie lekcyjnym nauki dopełniającej. Postawienie pozytywnych wniosków okazało się niemożebnem wobec niejasności i niepraktyczności statutu dotyczącego tej nauki, a gdy 15 członków konferencji zapisało się do głosu i przewodniczący zarządził wybór jeneralnych mowców, okazała się taka różnica zdań, że przedmiot odśledano napowrót do sekcji.

Natomiast przyjęto wnioski: 1) p. Bernadzikowicza z żądaniem, aby każda szkoła wiejska i małomiasteczkowa była wyposażoną 1—2 morg. gruntem; 2) Pallana, aby na rzecz szkoły grunta potrzebne mogły być tak samo wywłaszczane jak pod drogi, koleje itp.; 3) Pallana, aby fundusze pożyczkowe na budowę szkół wyznaczano obfitsze niż dotąd.

### Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

**Wiedeń 25 sierpnia.** W. wezyr kazał księciu Koburskiemu doręczyć niepodpisaną notę, w której przybycie księcia do Bułgarii nazywa nielegalnem i wzywa go do opuszczenia kraju.

Książę miał długą konferencję z gabinetem, a wynikiem teje jest decyzja, aby notę ignorować, lecz zarazem ustawicznie Porcie przedstawiać, że w jej interesie leży utrzymać Bułgarię raczej we wierności i uległości dla siebie, niż żeby miała podpaść pod obce zwierzchnictwo.

**Wiedeń 25 sierpnia.** Do *Polit. Corr.* donoszą z Warszawy, iż w ultrapanstawistycznych kołach Rosji zamierzano niedawno wysłać adres do jenerala Boulanger'a i zaprosić go, aby odwiedził Moskwę. Inicjatorem tego planu dano ze strony kompetentnej wyraźnie do zrozumienia, iż wykonanie jego nie może być dopuszczonem.

**Wiedeń 26 sierpnia.** Stan zdrowia arcyksiężnej Józefiny pogorszył się wieczorem.

**Wiedeń 26 sierpnia.** Klementyna Koburg, matka księcia Ferdynanda, odjeżdża wkrótce do Bułgarii.

**Wiedeń 26 sierpnia.** Wczoraj trybunał kasacyjny na ośmiogodzinnem posiedzeniu zajmował się zażaleniem nieważności wniesionem przez anarchistów w ziemie zasądzonych. Dzisiaj przed południem zostanie ogłoszony wyrok.

**Ostenda 26 sierpnia.** Spokój między rybakami nie został wczoraj naruszony. Goście kąpielowi tłumnie opuszczają Ostendę.

**Berlin 25 sierpnia.** *Nat. Ztg.* potwierdza, że pomiędzy Rosją a Niemcami przyszło do zupełnego porozumienia w sprawie bułgarskiej. Niemcy i Rosja prą Turcję do interwencji militarnej w Bułgarii. Rokowania jednak reszty mocarstw w tej sprawie popadły w stagnację. Jak się zdaje Niemcy nie mogą popierać Koburga, nie wystąpią też przeciwko niemu.

**Berlin 26 sierpnia.** *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że Turcja i mocarstwa traktatowe uznały postępowanie Koburga za nielegalne.

**Zurych 26 sierpnia.** Wiadomość o odbywym tajnym kongresie socjalistów, jest bezpodstawną.

**London, 25 sierpnia.** Według depeszy z Sofii, Koburg ma być przygnębiony od osobnienia, w jakim się znajduje, gdyż i Bułgarzy zachowują się wobec niego chłodno.

Ejub chan, były emir, uciekł z niewoli perskiej. Wysłano za nim wojsko.

**London 26 sierpnia.** Ejub chan schronił się na terytorjum rosyjskie.

**Paryż 25 sierpnia.** Dzienniki *Justice* i *Radical* uderzają na rząd, że popiera Rosję w sprawie bułgarskiej i tym sposobem narusza prawo narodów decydowania o własnych losach.

**Sofja 16 sierpnia.** Gabinet nie jest jeszcze utworzony. Książę przyjmował wczoraj urzędy.

Stambułow, który ma utworzyć gabinet, doniósł, że z powodu słabości nie może przybyć do Sofji.

**Petersburg 25 sierpnia.** Krąży pogłoska, że rusofilscy Bułgarowie zamierzają wysłać deputację do cara do Kopenhagi, aby wyjednać zatwierdzenie Koburga.

**Rzym 25 sierpnia.** Blanc objął tekę spraw zagranicznych. W Aderno na wyspie Sycylii znaleziono dwóch lekarzy zamordowanych z karteczkami, na których był napis: „Smierć trucicielom i szerzycielom cholery“.

### Teatr, literatura i sztuka.

\* **Zabytki.** Pisaliśmy kiedyś o bogatym archiwum w Rosji (w gub. grodzieńskiej), mającej hr. Stefana Potockiego. Dowiadujemy się, że właściciel cennych zbiorów tych zamierza wydać sprawozdanie o poselstwie polskiem w Konstantynopolu, które sprawował dziad jego w r. 1789. Ważny ten przyczynek do dziejów dyplomacji zeszłego wieku obudzi niewątpliwie ogólne zajęcie. W zbiorach hr. P. znajduje się mnóstwo

ciekawych materiałów, z których wydobyć można interesujące dane do dziejów dawnej Polski. Jeden z uczonych tutejszych prawników bawił tam dłużej z dwoma powrotami i przygotował poważny zasób źródeł do kilku projektów, opracowywanych przez sejm 4-letni. Mamy nadzieję, iż hr. P., znany z uczuć obywatelskich, poprze wydawnictwa, do których pobudzają bogactwa jego księżnicy, a mamy tu na względzie przede wszystkim djarższe sejmowe i korespondencje, dotyczące historii wewnętrznej kraju.

\* **Z wystawy sztuki w Krakowie.** Ustawieniem działu rzeźby zajmuje się p. Lewandowski. Katalog wystawy w samym tylko dziale olejnego malarstwa zawiera dotąd 285 nrów. Ogólna liczba wyniesie blisko dwa razy tyle.

\* **Lola Beeth** odbyła onegdaj w Wiedniu z powodzeniem pierwszą próbę z „Lohengrina“, w którym ma wystąpić gościnnie. Słychać, że dyrektor Jahn chce ją angażować na stałe.

## Wiadomości polityczne.

**Wiedeń 25 sierpnia.** *Pol. Corr.* donosi: Wys. Porta dała stanowczo odmowną odpowiedź na żądanie Rosji, co do natychmiastowego wysłania do Sofji nadzwyczajnego komisarza, Artina effendiego. W. Porta oświadczyła, iż spełnienie tego żądania mogłoby pociągnąć za sobą poważne następstwa.

**Berlin 24. sierpnia.** Za obrazę księcia Bismarka skazany został odpowiedzialny redaktor demokratycznego organu berlińskiego *Volkzeitung* na 200 marek kary pieniężnej. Prokurator dopatrzył się obrazy w zdaniu, że ks. Bismark i minister Puttkamer wobec najwięcej palących spraw obecnej chwili są tak bezradni, że analogji do tego nie można się dopatrzeć w żadnym państwie uobyczajonem, a chyba tylko w jedynej Rosji.

Niemiecy socjalni demokraci przygotowują na dziesiątą rocznicę istnienia prawa socjalistycznego memoriał, w którym ma zostać podana wyczerpująca statystyka wszystkich zakazów gazet, towarzystw, nazwiska wydalonych itd.

**Babelsberg 25 sierpnia.** Cesarz Wilhelm wyjechał przedwczoraj na spacer i był obecnym na uroczystości strzeleckiej.

**Ostenda 25 sierpnia.** Wczoraj powtórzyły się w większych jeszcze, niż poprzednio rozmiarach, wybryki tutejszych rybaków przeciw angielskim rybakom.

Zołnierze artylerji i gwardji obywatelskiej byli zniewoleni dać ognia, przyczem padło trupem 2 rybaków, a 4 zostało ciężko ranionych. Przeważna część rybaków postanowiła wytrwać w groźnej postawie.

**Stambul 25 sierpnia.** Biuro Reutersa donosi: Depesza Wys. Porty do księcia Koburga wypowiedziała naganę, iż książę przybył do Bułgarii, nim sultan sankcjonował, a mocarstwa potwierdziły jego wybór.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 25. sierpnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenvica . . . . .	7—7.50	6.85—7.25	6.70—7.10	7—7.65
Żyto . . . . .	4.65—5.10	4.60—5—	4.50—4.90	4.85—5.25
Jęczmień . . . . .	4—6.50	4—6—	3.85—6—	4.25—6.70
Owies . . . . .	3.50—4—	3.40—4—	3.35—4—	3.70—4.15
Groch . . . . .	4—6.50	4—6—	4—6—	4—6.50
Wyka . . . . .	—	—	—	—
Rzepak . . . . .	9—9.75	9—9.65	9—9.50	9.50—10—
Lnianka . . . . .	—	—	—	—
Konieczna czerw.	16—36	16—32	15—30	20—33
Konieczna biała	—	—	—	—
Koniecz. szwed.	—	—	—	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zhr. 20 do 50 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 25.00—26.10.

Uspodobienie ożywione.

**Nafta.** Wiedeń 24. sierpnia: — do —; Brema: loco — do —; Hamburg: loco 5.95 do —; na sierpień 5.90, sierpień-grudzień 6.—; Antwerpja na sierpień 15.50 do —; Nowy-York 6.3/4; Filadelfia 6.3/4.

## Nadesłane.

Wszecch nauk lekarskich 54

### Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniw. Jag. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie, ord. w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 2—4.

### Nasze krajowe rzeźby z drzewa,

Ornamenta i figury, tudzież wszelkie przybory dla kościołów i cerkwi wraz z pozłoceniem wykonuje

Tadeusz Sokulski, Lwów Piekarska 4.

Restauruje zabytki starożytne.

## Do wszystkich PP. właścicieli papierów wartościowych.

Wskutek wzmianki uczynionej przez nas pod dniem 16. sierpnia b. r. w gazecie losowań: „Nadzieja“ gdzie zwróciliśmy uwagę posiadaczy listów zastawnych i obligacji na wielką liczbę niepodniesionych dotąd a wylosowanych już kapitałów, ofiarując się zarazem sprawdzać bezpłatnie wszystkie papiery wartościowe czyli nie są już wylosowane, przysłano nam z wielu stron spisy papierów wartościowych do sprawdzenia, a po dokonaniu zbadaniu tychże ochroniliśmy wielu właścicieli wylosowanych już listów zastawnych i obligacji od dalszej dotkliwej straty.

Listów zastawnych samego tylko Towarzystwa kredytowego ziemskiego jest około 1 1/2 miliona już oddawna zapadłych, a dotąd niepodniesionych: pomimo czego kupony tak tych listów zastawnych, jak i wszystkich innych wylosowanych papierów wartościowych spieniężają regularnie pp. właściciele, nie wiedząc jak znaczna szkodę sami sobie przez to wyrządzają.

Wydając gazetę losowań jesteśmy w stanie, najdokładniej sprawdzić każdy papier wartościowy, odbieramy bowiem zawsze oryginalne listy wszystkich ciągłych i posiadamy wykazy wszystkich papierów wylosowanych a dotąd nie podniesionych. — Zapraszamy zatem i tych także, którzy nie prenumerują „Nadzieji“ do przysyłania nam spisów swych listów zastawnych, obligacji i losów, podejmując się takowe bezpłatnie rozpatrzyć polecając też w ogóle w każdym kierunku usługi nasze bezinteresownie.

Administracja „Nadzieji“

### August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. I. w gmachu gal. Towarz. kredyt. ziem.

## KONWERSJE

wylosowanych 5% Listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

płatnych 30 Czerwca 1887

na 4 1/2% Listy zastawne tegoż Towarzystwa

z dopłatą 75 ct.

uskuteczniają bez wszelkiej prowizji

### Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 25. sierpnia 1887.

**Hotel Francuski.** X. biskup Soleski z Przemysla, A. Noel z Komarna, R. Ranwid z Rossyi, W. von Brengel z Berlina, J. Braun z Wiednia, L. hr. Cigalla z Ispas, L. Goldfarb z Kołomyi.

**Hotel Krakowski.** W. Janicki z Doliny, T. Wąglowa z Zloczowa, A. Nizioł z Krakowa, R. Vimpeller z Rzeszowa, J. Siedmiograj z Sokala, W. Heller z Przemysla, J. Larczyk z Łańcuta.

**Hotel Angielski.** K. Marmorosz z Karowa, T. J. Wojcicki z Przemysla, J. Krzysztofowicz ze Szmankowic, W. Żelechowski z Hrehorowa, A. Witoszynski z Sambora.

### WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUW ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUW PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt. w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dniu powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUW IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, 1. 18.

## Lwów, z Izby handlowej

25. sierpnia 1887.

	placa	żądaja
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zhr. m. k.	210 50	213 50
Kolej lwowsko-ozerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	222 50	225 50
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	280 —	285 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. . . . .	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 75	103 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. . . . .	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a. . . . .	101 25	102 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a. . . . .	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371. . . . .	101 25	102 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół. . . . .	92 75	93 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l. . . . .	99 —	100 —
Tow. Kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l. . . . .	92 25	93 25
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid. . . . .	47 —	50 —
Gal. . . . . 2 i pół proc. . . . .	41 —	44 —
<b>Oblig. za 100 zł.</b>		
Indemicyjne galicyjskie 5 proc. m. k. . . . .	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em. . . . .	—	—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a. . . . .	103 50	105 50
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a. . . . .	94 50	96 50
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa . . . . .	17 —	19 —
„ Stanisławowa . . . . .	28 50	31 —
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski . . . . .	5 81	5 91
Dukat cesarski . . . . .	5 89	5 99
N. poleander . . . . .	9 91	10 01
Polimperial . . . . .	10 23	10 33
Srebel rosyjski srebrny . . . . .	1 54	1 64
Srebel rosyjski papierowy . . . . .	1 10	1 12
100 marek niemieckich . . . . .	61 35	62 —

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 25. sierpnia 1887.

(g-dz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego . . . . .	286 25	285 75
„ Bank. anglo-austriackiego . . . . .	107 50	107 75
„ Unionbanku . . . . .	208 —	207 75
„ kolei Karola Ludwika . . . . .	211 75	212 —
„ kolei północnej . . . . .	252 50	251 75
„ kolei południowej (Lomb. rd.) . . . . .	81 75	81 —
„ kolei państwowej . . . . .	226 75	226 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . .	223 59	223 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej . . . . .	165 50	165 50
Losy komunalne wiedeńskie . . . . .	128 —	128 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu . . . . .	104 50	104 50
Galiczyjskie obligacje indemicyjne . . . . .	124 60	124 60
Losy regulacji Cisy . . . . .	222 —	222 —
Akcje Banku dla krajów koronnych . . . . .	101 07	100 80
Renta węgierska złota 4 proc. . . . .	92 50	92 25
Akcje Bankvereinu . . . . .	111 15	110 50
Rosyjski rubel papierowy . . . . .	121 80	121 75
Losy premjowane węgierskie . . . . .	282 10	282 15
Akcje kredytowe . . . . .	211 50	212 —
Akcje kolei Karola Ludwika . . . . .	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy) . . . . .	—	—
Napoleondory . . . . .	9.95.50	9.95.50

Berlin, dnia 24. sierpnia 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Rosyjski rubel papierowy . . . . .	180 30	179 80
Akcje austrackie kredytowe . . . . .	459 50	459 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . . . .	—	—
Austrackie banknoty . . . . .	162 50	162 65
Akcje kolei południowej (Lombardy) . . . . .	135 —	135 50
Rosyjska pożyczka wschodnia . . . . .	55 30	55 —

## Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
<b>Od 1. Czerwca 1887. r.</b>				
<b>Do Lwowa przychodzą:</b>				
Z Krakowa . . . . .	3.58	5.50	9.27	11.35
Z Podwołoczysk . . . . .	2.15	10.24	3.05	3.50
Z Podwołoczysk na Podzamcze . . . . .	—	10.10	2.28	3.10
Z Czerniowiec . . . . .	—	10.03	3.35	3.50
Z Husiatyna, Ławoczno, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa . . . . .	—	—	—	1.35
Z Chyrowa, Stryja, Ławoczno, Stryja, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna . . . . .	—	—	—	8.59
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna . . . . .	—	—	—	4.35
Z Zimnej Wody (poc. lok.) . . . . .	—	—	—	8.34
<b>Ze Lwowa odchodzą do:</b>				
Krakowa . . . . .	2.25	10.44	4.10	4.50
Podwołoczysk . . . . .	4.08	6.10	10.25	1.05
Podwołoczysk z Podzam. . . . .	—	6.22	10.55	1.25
Czerniowiec . . . . .	—	6.20	11.06	—
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna . . . . .	—	—	—	11.47
Stryja, Chyrowa i Ławoczno . . . . .	—	—	—	7.20
Stryja, Ławoczno . . . . .	—	—	—	6.30
Zimnej Wody . . . . .	—	—	—	7.58
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa . . . . .	—	9.34	6.35	5.20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa . . . . .	—	6.36	9.35	9.29

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5.59 rano.

**Wszelkie Informacje**  
w zakresie bankowym zachodzące  
udziela chętnie jak najdokładniej  
ustnie lub pisemnie

**AUGUST SCHELLENBERG**  
Dom bankowy i Kantor wymiany  
we Lwowie  
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA”.

Prymarjusz szpitala powszechnego  
**Dr. EDWARD SAWICKI**  
ordynuje od 1. Września r. b. w Rynku 28. II. p.  
w godzinach zwyczajnych.

**Sól kamienna**  
w kawałkach i mielona  
dla bydła i do kąpieli

tudzież 177  
**SÓL DO POTRAW**  
najtaniej w głównym składzie w solarni u  
**IZYDORA IMERDAUERA**  
we Lwowie, przy ulicy Leona Sapiehy

każdego Piątku od 7 do 12 godziny przed południem, a co-  
dziennie w magazynie przy ulicy Kazimierzowskiej l. 4.  
en gros i en detail.

Zamówienia z prowincji skuteczniają się jak najrychlej.

**GALICYJSKI**  
**BANK KREDYTOWY**  
począwszy od dnia 17. Listopada 1885  
wydaje  
**4% Asygnaty kasowe**  
z 30-dniowym wypowiedzeniem  
**5% Asygnaty kasowe**  
z 90-dniowym wypowiedzeniem

550 **Dyrekcja.**

**Lekarz dentysta**  
**MARK**  
dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej, otworzył  
**Atelier dentystyczne**  
przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6.  
Sporządza sztuczne zęby i szcękę całe, oparte na ciśnieniu powie-  
trza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie  
operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem,  
srebrem, cementem i t. p.

**Ceny niższe!**  
**PARKIETY**  
i Posadzki deszczułkowe  
58 w wielkim wyborze  
po cenach począwszy od złr. 1.85  
za metr kwadratowy  
poleca **Fabryka parowa**  
**Braci Wczelaków we Lwowie.**

**J. & S. KESSLER**  
w Bernie (Morawa)  
ulica Ferdynanda 22. kl.

rozsyła za pobraniem, osobom  
godnym zaufania też bez pobra-  
nia za przyrzeczeniem zapłaty  
natychmiast.

- 1 sztuka płótna domowego 29 łokci 1/4 zł. 5.40, 1/4 zł. 4.20
- 1 sztuka płótna na okrycia 1/4 zł. 7.-
- 1 sztuka weby King 30 łok. 1/4 zł. 7.50, 1/4 zł. 5.80
- 1 szt. sztyfonu 90 m. szer. 30 łokci Ia zł. 5.50, IIa zł. 4.50
- 1 szt. Oksfortu, kolor pra- wdzewy 29 łokci zł. 4.50
- 1 szt. Canafas na nakrycia łózek 29 l. Ia zł. 6, IIa zł. 5.20
- 1 szt. Atlasgrad na łóżka 30 łok. Ia zł. 7.50, IIa zł. 5.50
- 1 prześcieradło 2 m. dług. 1 1/2 sz. bar. dobr. gatun. zł. 1.50
- 1 siennik z juty komplet. IIa 90 ct., Ia zł. 1.40
- 1 koldra komplet. z atlasu zł. 8.50 z kretonu zł. 3.-
- 1 garnitur nakrycia na łóż- ka i stoły z rypsu zł. 4 et. 50, z juty et. 50, z juty
- 1 portjera z juty najnow. tureckie wzor kompl. Ia zł. 3.50, IIa zł. 2.30
- 1 ehodnik (reszt.) 10-12 met. najnowsze desenie zł. 3.50
- 3 obrusy płócienne, wszel. kolorów 10/4 zł. 2, 6/4 zł. 1.-
- 6 serwet płóciennych 1/4 zł. 1.20
- 6 ręczników płóciennych z frędzlami zł. 1 et. 80, z bordurą zł. 1.20

Katalog główny i wzory gratis i franco. Cennik towarów dla pań i panów wychodzi w „Kurjerze Lwowskim“ w Niedzielę i Srodę.

**Ogłoszenie!**

Administracya dóbr Łopatyn — Szezurówice w powiecie Brodzkim, wdzierzawia od 1 Stycznia 1888 roku na 6, względnie 9 lat, nastę-  
pujące folwarki:

- 1) Folwark „Stefanówka“ zwany, położony przy gościńcu wiodącym z Łopatyna do Radziecho-  
wa i Sokala — z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi — o 391 morgach pola ornego i 50 morgach łąk. 156
- 2) Folwark „Woronka“ alias „Podbátów“ zwany, położony przy gościńcu wiodącym z Łopatyna do Strzemilcza — z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, o 462 morgach pola ornego i 60 morgach ogrodów i łąk. —

Blizszych szczególow powziąść  
można ustnie lub piśmiennie u  
Administracyi dóbr.  
Łopatyn dnia 15 Sierpnia 1887.

**PRACOWNIA**  
**sukien damskich**  
**Natalji Goldberg**  
ulica Kazimierzowska l. 8.  
we Lwowie 158  
przyjmuje suknie najstrojniejsze  
od 3 złr. do 3 złr. 50 ct.

**Album wojska polskiego w 1831 r.**  
przedstawiające w barwnych strojach ówczesną armię polską podług ory-  
ginałnych rysunków J. Kossaka, W. Eljasza i innych artystów, w tece  
ozdobnej 45 marek.

**Bitwy i potyczki**  
stoczone przez wojsko polskie w 1831 roku  
przez pułkownika E. Calliera.

Dzieło to zawiera opisy 328 bitew i potyczek, wykaz miejscowości i osób  
w dziele tem wymienionych i mapą podręczną teatru wojny narodowej.  
— Cena 1 egzemplarza 8 marek. —  
Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą,  
jak i niżej podany wydawca i nakładea 137

**K. Kozłowski, Poznań, Długa 8.**

**Drobne ogłoszenia.**

**Doniesienia rozmaite**  
po 1 1/2 centa od wyrazu.

**Mieszkania i sklepy**  
po 1 cencie od wyrazu.

**Portominiatury** pastelowe, Ste-  
fana Grzywińskiego, pl. Benedy-  
ktyński nr. 2. 788

**Studentów** przyjmuje się na stan-  
cyę i wikt. Dozór i opieka ro-  
dzicielska, na żądanie lekcy fortepianu  
lub konwersacya niemiecka. Bliz-  
sza wiadom. se w cukierni Kosteckie-  
go, ulica Karola Ludwika we Lwowie  
902

**Ekonom kawaler** z Ks. Poznań-  
skiego posiadający chlubne reko-  
mendacye z postępowych go-podarstw  
z lat 18 stu, obeznany także dokła-  
dnie z rachunkowoscia, poszukuje za-  
umiarkowanem wynagrodzeniem zaraz  
posady. Adres: Ekonom u p. Anto-  
niego Zeisner rymarza we Lwowie  
ul. Meiselsa l. 6. 905

**Dla dwóch uczniow**, piękny pokój  
frontowy na 1. piętrze z całym  
utrzymaniem. Ulica Piekarska l. 39  
904

**Sierpnia 20 b. r. znaleziono** w ogra-  
dzie jezuitickim pugilares kolorn  
bronzowego zawierający rozmaite bez-  
wartościowe notatki, pomiędzy temi  
kartka zastawnicza l. 12518 z 15. lip-  
ca b. r. galie. banku kredytowego na  
1. broszę, 1. p. kółczyków i 2 pier-  
ścienie, wartości 3 złr. Odebrać moż-  
na ulica Sykstuska l. 29. u p. Biliń-  
skiego. 903

**Ekspedytor** pocztowy, uzdolniony  
telegrafista poszukuje umieszcze-  
nia przy urzędzie pocztowym nie era-  
jalnym. Adres: Swoboda Przemysł  
post. rest. 908

**Uczniow** a względnie uczennice sto-  
sownie do życzeń Rodziców na-  
wikt i mieszkanie z pomocą naukową  
przyjmuje się ulica-Lindego liczba 7.  
we Lwowie. 886

**Kaucyonowany ekspedytor** pocztowy  
poszukuje posady z dniem  
1. Września. Blizsze szczegoly: Urząd  
pocztowy Belz. 894

**Sklepik** korzenny jest zaraz do  
sprzedania za mierną cenę z po-  
wodu wyjazdu. Ulica Sykstuska l. 43.  
881

**Wzywam** pana Karola N. by dłuż-  
ną sumę złr. 16. najdalej do  
trzech dni mi zwrócił. S. P. 893

**Instruktor** przyjęty. 895  
Z. D.

**Handel** M. Lipińskiego w Zalesz  
czkach poszukuje ucznia. 900

**Uczeń** z ukończoną 4tą klasą gim-  
nazyalną znajdzie umieszczenie  
jako praktykant w aptece w Kozłow-  
wie. 890

**Apteka do sprzedania.** Wiadomosc  
u Wgo. Błachowskiego apteka-  
karza w Kozłowie. 897

**Agromon** teoretycznie wykształ-  
cony z kilkunastoletnią prakty-  
ką w znacznym majątku zachod-  
niej Galicyi, w sile wieku, żonaty po-  
szukuje posady jako zarządca mniej-  
szego klucza lub administratora fol-  
warku. Listy przyjmuje pod adre-  
s: K. K. post. rest. Padew via Dembica  
899

**W** pałacu realności l. 4. ulica  
Sakramentek jest do najęcia z  
dniem 1 Września 1887 pomieszkanie  
zupełnie separowane, składające się z  
salonu, 5 pokoi, werandy, ku hni,  
ete. ete. Blizsza wiadomosc na miej-  
seu. 873

**Pokój kawalerski** umeblowany,  
frontowy, ul. Batorego l. 24. II.  
piętro za 17 złr. 892

**Pomieszkania** składające się z  
l. 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynale-  
żnościami, pokoje kawalerskie,  
sklepy przy ulicach Brajerow-  
skiej, Podlewskiego, Kazimie-  
rzowskiej odnajmuje Zarząd re-  
alności Emila Bertemiliana  
Brajera Kazimierzowska 37. 874

**W** nowo wybudowanych kamieni-  
cach przy ulicy Zimorowicza  
naprzeciw gmachu „Sokola“ są nastę-  
pujące z możliwymi wygodami i ele-  
gancją urządzone pomieszkania: II.  
i I. piętro 4 i 3 pokoje z przedpo-  
kojem i przynależnościami, 3 i 2  
pokoje bez przedpokoju i z przedpo-  
kojem, w parterze 6 pokoi z przed-  
pokojem i przynależnościami. Na I  
piętrze, — pokoje kawalerskie fron-  
towe i w oficynach. 811

**Kurnicka l. 17.** 4 i 3 pokoje ku-  
chnia na piętrze zaraz. 844

**Przy ulicy Ossolińskich l. 10**  
(gmach J. E. ks. Sapiehy) do  
wynajęcia od 1 Października 8 p koi  
z kuchnią i przynależnościami II.  
piętro front — od 1 Września 4 i 3  
pokoje z przynależnościami. — W  
kuchniach wodociągi. 850

**Ulica Kurnicka l. 3.** na 1 piętrze  
pomieszkanie 3 pokoje, przedpo-  
kój, nyża i kuchnia od 1go września.  
864

**2, 3, 4, 8, pokoi** z balkonem I pię-  
tro. Ulica Kraszewskiego l. 23.  
879

**Łyczaków l. 3.** pomieszkanie w  
podwórzu I. piętro 3 pokoje z  
przynależnościami. 887

**Piekarska l. 6.** Różne pomieszkania  
są do najęcia — Stajnie 906

**Ekspedytor** pocztowy z uzdolnie-  
niem telegraficznym poszukuje  
miejsca od 15. września b. r. Urząd  
pocztowy Mikołajów. 885

**Korespondencje prywatne.**

Drogi leniuszku i t...! wiesz prze-  
cie, że oczekuję z niecierpliwoscia!  
Może z powodu niepogody powrót  
wczesniej nastąpi? Należałoby do-  
nieść, bo inaczej nie minie cię zasto-  
żona kara. L. K. 901

Podziwiam dowcip, lecz to są żar-  
ty. Czemu unikasz odpowiedzi na cią-  
głe pytania: „kiedy przyjedziesz?“  
Czy tak we wszystkim dotrzymujesz  
słowa? Wiem, że dla Ciebie tylko to  
jest niemożliwym, czego sobie nie ży-  
czysz, więc dłużej ludzić się byłoby  
chyba szaleństwem. Dziuch... 907

Wzywam pana Karola N. by dłuż-  
ną sumę złr. 16. najdalej do trzech  
dni mi zwrócił. S. P. 893

**Na sezon do polowania!**  
poleca  
**Śrót, lotki, kule i kapsle**  
**Uniwersalne smarowidło**  
nieprzemakalne do butów  
**Smarowidło**  
podeszwochronne.  
**Koriosot**  
kautzukowe, nieprzemakalne polyskujące czarne smarowidło do skór.  
**Czernidło (szwarc) i Lakier czarny**  
do butów.  
**APRETURA**  
do konserwowania skóry.  
**Tłuszcz do skóry.**  
**Tłuszcz do broni.**  
**Podeszwy**  
konopne, filcowe i korkowe.  
**Plaszcze gumowe**  
nieprzemakalne  
po najtańszych cenach

**JOZEF HANKA**  
we Lwowie  
Skład farb i handel materiałów

pod „Czarnym Psem“  
**w Ryńku 1. 38.**  
we własnym domu.  
Liczba Telefonu 173.

Mam zaszczyt donieść J. W. P. że otworzyłam nowy kantor strężeń guwernantek i służ, dostarczać będę rodowitych Francuzek, Angielek i Niemek, jakoteż służki, krawcowe, klucznice i wszelkiego rodzaju służbę, któreby odpowiadały wszelkim wymaganiom J. W. P. Również zajmuje się wszystkimi poleceniami komisowemi, wyszukuje pomieszczeń panienkom, lekcji muzyki i tym podobnych zajęć. Z poważaniem

**F. Morawska**

Lwów, Rynek 1. 29. I. piętro.

Panom i paniom potrzebującym dyskretną poradę i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszą tajemnicę, doświadczonej od kilkunastu lat praktyki 55b

**Specjalista lekarz w chorobach płciowych.**

Przyjmuje ulica Wałowa 1. 11 we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa 1. 11.“ odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekarstwa sekretnie

Nowo założona w 1885 roku  
**„DRUKARNIA POLSKA”**

we Lwowie, ulica Sobieskiego 1. 28.

zaopatrzona

w nowe maszyny i wielki zapas najnowszych czcionek

wykonuje po cenach umiarkowanych wszelkie druki

a mianowicie

czasopisma, dzieła i broszury, tabele, rejestra gospodarcze, lasowe i kupieckie, cyrkularze, bilety wizytowe, afisze itp.

**Wykonanie szybkie i wzorowe.**

**Najprzedniejsze perfumy**  
flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 ct.

**Wody kolońskie**

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. 1. 1. 1.

Nabyć można w sklepach

**IHNATOWICZA**

we Lwowie, w Krakowie

i Czerniowcach. 14608

**Stolarzy, w swym**

**zawodzie zdolnych**

potrzebuje do robót budowlanych przy fortyfikacjach, kolejach i budowie szpitalów

174

**Karol Thomas**

przedsiębiorca w Przemysku

**Ilustrowany cennik**

obejmujący dziesięć działów handlu żelaznego, wysłać na żądanie franco.

119

**Antoni Halski**

Plac Halicki 1. 1.

**Grand Circus Sidoli**

na placu Castrum we Lwowie.

**Codziennie wielkie przedstawienie.**

W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki pantomin, gier ikaryjskich i baletu.

Codziennie z innym programem.

**W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia** o godzinie 4. popołudniu i 7 1/2 wieczór.

Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 7 1/2 w.

Z poważaniem **Teodor Sidoli**, dyrektor.

**Kurs nauk**

rozpoczyna się w moim Zakładzie dnia 1. Września zapisy w dniach 30 i 31 Sierpnia

**Marja Bielska**

Lwów, ulica Ossolińskich dom księcia Sapiehy. 186

**Jadwiga Kułakowska**

ze Lwowa — otworzyła

**PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH**

w Stryju, przy ulicy Kolejowej 126

w domu Wgo Janiszewskiego

i wykonuje wszelkie zamówienia według wzorów francuskich.

**Ważne dla Rodziców!**

Przez 25 lat utrzymywaliśmy zakład wychowawczy dla panienek w królestwie Rumuńskim, po zwinieniu onego osiedliśmy się we Lwowie i zamierzamy przyjąć kilku uczennic lub uczennic. Zapewniamy takowym dobry, zdrowy i wnikliwy dzieciarską opiekę, staranne wychowanie, na żądanie konwersacja francuska, niemiecka, tudzież nauka gry na fortepianie. Bliższa wiadomość na Rurach 1. 5.

**Józef i Amelja Zielińscy.**

**KANTOR WYMIANY**

c. k. uprz. galic. akcyjnego

**BANKU HIPOTECZNEGO**

kupuje i sprzedaje

**wszystkie efekta i monety**

pod warunkami najprzystępniejszymi

549 **5% Listy hipoteczne**

jako też

**5% Premiowane Listy hipoteczne**

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, papilarynych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kauceje i wadja

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

**Handel sukna i towarów wełnianych**  
modnych — pod firmą

**Jan Wallach i Syn**

we Lwowie, Rynek liczb 33. i

rok założenia 1841

poleca **towary jesienno-zimowe** sezonu zesłałego po bardzo niższych cenach, również resztki tego towaru nadzwyczaj korzystnie.

Cennik na sezon 1887/8 już wyszedł i wysła się na każde żądanie franco.

Małe je modne na sezon 1887/8 już nadeszły.

**ZYGMUNT WASILKOWSKI**

**przedsiębiorca robót asfaltowych**

ma zaszczyt uwiadomić WW. Panów inżynierów, architektów i budowniczych, oraz P. T. właścicieli domów, że przybywszy do Lwowa z robotnikami swemi, podejmuje się wykonania wszelkich robót w zakresie fachu jego wchodzących z rodzimych asfaltów: Val-de Travers Leinmerowskiego, a mianowicie: *asfaltuje sienie, podwórza, kuchnie, chodniki, tarasy, b. lfony, wychodki itd. po cenach jak najprzystępniejszych.*

Bliższych informacji udziela Dom komisowy W. Arnolda Wernera ulica Sobieskiego 1. 3 we Lwowie. 153

W Zakładzie 8-klasowym wychowawczo-naukowym dla Panienek **Melanji Dabrowskiej** rozpoczynają się wpisy dnia 27go Sierpnia, zaś kurs szkolny 3. Września w **Stanisławowie** ulica Sobieskiego 1. 11.

W Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim

**Henryki Franke**

rozpoczynają się zapisy panienek z dniem 29. sierpnia b. r.

ulica Ormiańska liczb 16.

II. piętro. 188